

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

Wychodzi co niedziele.

Kosztuje: w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczo 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.

Termin wyjazdu deputacji do Wiednia w sprawie reformy wyborczej, wyznaczony na 7. lutego, musi uleże zwłoce, aż posłowie nasi w Radzie państwa po porozumieniu się z Wiednią dadzą nam znać, kiedy mamy przyjechać. Nactąpi to za pewne około 20. lutego. Niechże tymczasem wszystkie powiaty odbędą zgromadzenia, wybiorą delegata i zaopatrzą go w środki na drogę. Każdy powiat musi sam pokryć koszt podróży. Wybrani delegaci raczą zaraz listownie zawiadomić mnie o tem, abym mógł się listownie porozumieć co do szczegółów.

Tymczasem należy wyteżyć starania około urządzania zgromadzeń i zbierania uchwał Rad gminnych.

Kto uznaje potrzebę zgromadzenia w swojej okolicy, niech się postara o lokal i doniesie mi o tem, a listownie porozumiemy się co do terminu.

Jan Stapiński.

Baczność Przyjaciele!

Walka o równe, bezpośrednie, powszechne i tajne prawo wyborcze rozwinęła się już na całej linii, w całym kraju. Cokolwiek myślący włościanie o niczem teraz już nie mówią, tylko o tej walce.

Inne sprawy i kłopoty zeszły na drugi plan, a pierwsze miejsce zajęły zagadnienia wyborcze.

Słusznie. Prawo wyborcze jest przecie instrumentem do rozwiązania wszystkich innych spraw publicznych. Na prawie wyborczym opiera się cała konstytucja, wszystkie sprawy państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, od tego prawa zależy także w najwyższym stopniu byt każdego obywatela. Wszystkie ustawy: sądowe (cywilne i karne), administracyjne (starościńskie, weterynarskie, konkurencyjne, gminne itd.), podatkowe, szkolne, wojskowe, bankowe, hipoteczne itd. itd. — wszystkie jednym słowem prawa, oraz złe lub dobre, sprawiedliwe albo niesprawiedliwe wykonanie ustaw ma swój początek w prawie wyborczem.

Dotychczas prawo wyborcze po części gwarantowało panom rządy, a po części ułatwiało im wydzieranie poselstw ludowych, dlatego też wszystko działo się «po pańsku». Aż dopełniła się miara niedoli ludu, państwo i kraj, siebie i lud doprowadzili posłowie pańscy nad brzeg ruiny. Trzeba poszukać innych opiekunów czyli posłów, a to za pomocą bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania.

I niezawodnie, to prawo wyborcze da nam innych prawodawców, czyli posłów. Okręgi wyborcze będą małe (przeciętnie każdy powiat będzie miał jednego posła), głosowanie będzie łatwe, bo bez-

pośrednie, każdy w swojej gminie wprost na posła, przekupstwa będą nadwyzwyczajnie utrudnione, te wszystkie podrywki i przeszkody, które dotychczas lud do rozpaczki doprowadzały, same przez się muszą prawie zupełnie ustać, wola ludu będzie mogła zwyciężyć i stać się prawem.

Wielka rzesza ludu pojęła już doniosłość tej sprawy. Świadczą o tem uchwały sześciuset rad gminnych, setki petycji z dziesiątkami tysięcy podpisów, liczne wiece ludowe już odbyte i jeszcze odbyć się mające w całym kraju. Panowie w strachu.

Ale nie ludźmy się, walka jeszcze nie rozegrana. Jeżeli «centrowcy» księżopañscy i wszechpolacy głoszą, że na nowe to prawo wyborcze już się wszyscy godzą, to wiedźcie, że oni kłamią bezczelnie, aby uspić czujność ludu i osłabić dalszy rozwój walki. Pobożność mają na ustach, a w czynach zdradę. Właśnie, że teraz dopiero przyjdzie do najważniejszej batalji. Ministerstwo ma w połowie lutego przedłożyć Radzie państwa wydrukowany projekt ustawy, a wtedy zacząć się najzaciętsze targi i szacherki. Przez ten czas musimy stać niejako «z bronią u nogi» w pogotowiu, aby na hasło dane przez naszą Radę Naczelną spieszyć na wiece, słać telegramy itp. czynić, co i jak wypadnie. Musimy poznać dobrze projekt ministerjalny, skoro zostanie przedłożony i wypowiedzieć się, na co zgoda, a na co nie, — musimy śledzić każdy krok obrad w Wiedniu i niejako w tem uczestniczyć i dawać dowód naszej czujności. A już teraz chodzą wieści groźne, że ministerstwo poczyni panom różne ustępstwa, zgubne dla ludu. A bardzo prawdopodobne są wieści, że ministerstwo rozwiąże rychło tę Radę państwa i rozpiśże nowe wybory na podstawie starego prawa, aby w ten sposób, przez wybory zbadać wolę ludu.

Więc bacność Przyjaciele! Nie dajcie się zwieść ani uspić nikomu. Pamiętajcie, że walka idzie o cały ustrój rządów. Pamiętajcie, że teraz dopiero nadziedziczasz wyzwoleń ludu z pod wszechwładzy panów i ich pomocników. Choć pańszczyznę zniesiono na papierze, to ona przecie była, aż teraz ma wreszcie zczecznać.

Bracia! służę Wam tyle lat wiernie,

więc dajcie wiarę prośbie mojej: Błagam Was, czuwajcie i krzając się budząc śpiących, aby nas panowie i ich pomocnicy nie zaskoczyli nieprzygotowanych w tej wielkiej chwili dziejowej. Nie żałujcie trudu, ani wydatków na ten bój rozstrzygający z odwiecznymi ciemiężycielami i wyzyskiwaczami ludu. Nie dbajcie na oszczerstwa, jako i ja nie dbam, nie lękajcie się pogroźek żadnych. Co mnie wolno drukować w gazecie, to wolno i wykonać, więc czytacie i czyńcie, byle spokojnie, trzeźwo, po ludzku.

Wasz Jan Stapiński.

Wychodźcie z chat!

Hej ieci głos i wciąż budzi
Ziemie polską, polskich ludzi,
Aby wysli z chat —,
Bo już trzeba pojrzeć jasno,
Z której strony gromy trzasa
Na ten nowy świat.

Hej wychodź-że gazdo stary,
A bądź w duchu pełen wiary,
Choć na głowie szron —
Hej wychodź że młodzi boża,
Niech się dzieje wola Boża,
Bo już bije dzwon.

Hej wychodźcie polskie matki
I dziewczęta, jak te kwiatki,
Duchem, co jest sił —
Bo już polska ziemia woła,
Aby w górę podnieść czoła,
Otrząść stary pył. —

Hej wychodźcie z polskiej chaty,
Z wolną pieśnią na wiwaty.
Niech zakipi krew;
Bo już zorza dla nas świta
W cudne blaski upowita,
W ten wolności wiew. —

Hej do walki miły bracie,
Tam twa przyszłość czeka na cie
I ten wielki cud.
Choćby wszystkie piekiel wrogi,
Nie wydrą nam ziemi drogiej,
Gdy powstanie lud.

Tylko ludu! trzeba czynów
Polskiej ziemi polskich synów,
A zbierzemy plon.
Hej wstawajcie starzy, młodzi,
Bo już gwiazda nasza wschodzi
I bije już dzwon.

W. Zawada.

PAMULARZE

czyli

„Miała krowa ego, podniosła go do góry, spałała go na dół”
(Ciąg dalszy).

Parlament rozwiązano, a grupa posłów chłopskich opozycyjnych się znów zmieniła. Ludowców wyszło trzech chłopów zaledwo. Utracając im inteligentniejszego człeka, miano na myśli, że ci trzej prędzej na pamulę przyjdą. Stojałowski i Stapiński legli jak placuszki, a wyszedł Szajer, Bomba, Fijak i Wilk, ci trzej ludzie całkiem nowi. Danielak poszedł do głowy po rozum, rzucił i ludowców i stojałowszczyków, a pokłoniwszy się hr. Pinińskiemu, chlipnął pamulki i z jej pomocą został posłem, dał nurka i przepadł w „Kole” jak kamyk w Dunajcu.

Dla ks. Szpondra „ostro było nie przybyło” i spadła bieda, a dopiero w r. 1901 wydrapał się do Sejmu we Lwowie.

Kiedy brakło ks. Stojałowskiego, między jego zwolennikami we Wiedniu stało się to, co było do przewidzenia. Charaktery tych ludzi, jednych nie wyrobione, drugich gwałtowne, trzecich niskie, nie widząc księzego basiora nad sobą, poczęły się z sobą kłócić nie na żarty, a przyszło do tego, że jeden z posłów kazał wysłać telegram z domu fałszywy drugiemu, że mu żona umarła.

A skorom wspomniał o żonach, to godzi się przytoczyć, że posłowie stojałowszczyki przywieźli swe żony do Wiednia. Dlaczegożby nie miały zobaczyć stolicy cesarskiej. Ludowcy nie poszli za ich przykładem.

Kiedy się tak kłóca stojałowszczycy o byle głupstwo, Stojałowski, stary ówik, wyrozumiał, że z nimi rady nie będzie. A gdy jeszcze dziesięciny co miesiąc nie chcieli płacić i Kubik nie mogąc tego piekła w ich obozie wytrzymać, też się niecierpliwił, wtedy człek tyloletniej pracy i zasługi, człowiek, coby mu lud był pomniki spiżowe powinien po śmierci wybudować, stracił wiarę w chłopski rozum, w chłopską potęgę i zachwiał się.

Ks. Redaktor jako człek praktyczny zmiarkował wtedy, że jak go wpierw odszedł Zabuda, Danielak i Szponder, tak i ta reszta gotowa się mu rozbić z kupy. Widząc, że wszystkie szczury gotowe mu są z tonącego jego okrętu ucieknąć, pewnie pomyślał sobie: Macie wy mi się tak marnie rozleść, to ja was tu Niemiszczę z korzyścią dla siebie w dobrym wsadku.

Praktyczny człek był tu z niego, ale czy idealną drogę godziło się porzucać dla praktycznej i to właśnie w tym czasie, to wielkie pytanie!

Znany dr. Orłowski, odznaczony orderem samego Ojca św., służył tu za faktora między Stojałowskim, a Lwowem, bo tam się odbył targ o chłopską skórę, tam się gotowała judaszowska pamulka. Orłowski znany mi był jeszcze z r. 1891, kiedy był redaktorem „Kurjera krakowskiego”, gazety księżopafskiej, która wypisywała nauki dla chłopów, jakby im też nie żal było opuszczać swej wioski, swego kościółka, swego plebana a nawet wikarego, a jechać jako posłowie do Lwowa.

Myśl zdrową podawał, nie prawda chłopię? A to wszystko „z miłości” ku nam, aby tylko nam lepiej było. Są jeszcze ludziska życzliwe. Gadał tu, że ich w kraju niema! Tylko czemu oni nie żałują ani dobrodusznym owieczek, a częściej z bujną wełną baranów, ani kościółka, z którego żyją, tylko „dyrdem” środkami niegodziwymi lecą na krzesła poselskie, a to wszystko z miłości wielkiej dla nas i aby nam było lepiej...

Niebawem zawiadomił ks. Stojałowski swych posłów, że był we Lwowie u ks. arcybiskupa Biłczewskiego i ten mu obiecał, że walka duchowna ustanie, że 14 mandatów chłopów mają zapewnione, i że 1000 złr. da mu namiestnik Piniński jako odszkodowanie za jego krzywdy... Za to trzeba będzie iść do „koła”.

„Ale ja wiem, pisał Stojałowski, że Kubik będzie mnie podejrzewał”.

Stykając się w parlamencie z ks. Stojałowskim, mimo że nadziei wielkich do niego nie przywiązywał, ale zawsze uważał go za ówierę Mojżesza chłopskiego. Widząc, że się robi grzeczny i uładny, mówiłem mu: Co chcecie księże, róbcie z chłopami, tylko ich na plebanję z powrotem nie pchajcie, niech się nieco plebanja do nich szczerze zwróci”. Uspokajał mnie stary, mówiąc: „Nie bój się Kuba, bo ja zbieram na nich materjały i zgryźć się im nie damy, a na razie trzeba przycupnąć” i t. d.

Tymczasem on już chlipnął pamulę nie lada, nie tylko za siebie, ale za cały ruch ludowy, w dotychczasowej formie!

Myśmy ludowcy o tem nie nie wiedzieli!

(C. d. n.)

J. Bojko.

Z pola walki o prawo.

W Ilkowicach pow. Tarnów odbyło się poufne zgromadzenie 21. stycznia. Sprawę reformy wyborczej przedstawił W. Rzepka, przemawiali przytem M. Rodak, wójt, Stan.

Pikul i W. Kania. Równocześnie uchwalono petycję od Rady gminnej za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem wyborczem.

W. Rzepka.

W Ułaszkowcach, pow. czortkowskim 21. stycznia br. odbył się ludowy wiec ruski w sprawie reformy wyborczej. Na zgromadzenie to jawiła się liczna rzesza okolicznych włościan, co najmniej 2000 głów. Po przemówieniu referenta dr. Horbaczewskiego, adwokata z Czortkowa, uchwalono wśród oklasków rezolucję, żądającą zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głowania.

Na szczególne uznanie zasługuje mowa ruskiego proboszcza ze Szymańkowic, ks. Hordziejewskiego, który w spokojnych i poważnych słowach apelował do zebranych, aby godnem i legalnem postępowaniem w dążeniu do uzyskania swych praw, zadali kłam niecznym plotkom o grożących rozruchach w tej części kraju.

Nie pominąć on i kwestji, dotyczącej stosunku Rusinów do Polaków. — Przemówieniem swoim, w którym nawoływał do zgody z ludnością polską, zamieszkającą we wschodniej Galicji, która to ludność na równi z ruską jest uciskaną i wyzyskiwaną, zaskarbił sobie Wielbny Duszpasterz serdeczną wdzięczność ludności polskiej, również licznie reprezentowanej na tym wiecu.

K. W.

Posel Olszewski uczestniczył w ostatnich czasach w zgromadzeniach w Zakliczynie, Siedliskach k. Tuchowa, Jodłowie, Porębie radziej, Jastrzębi, i Pleśnej.

W Sanoku 26. stycznia żandarmerja zajęła salę magistracką, wobec tego zgromadzenie nie mogło się odbyć. W Zarszynie zgromadzenie było tłumne, przewodniczył gosp. Fidler, sekretarzował P. Mermer, wniosek Stapińskiego za reformą wyborczą przyjęto jednomyślnie. Starostwo zgromadziło 11 żandarmów. W Olpinach 27. stycznia zgromadzenie liczne trwało prawie pięć godzin. Przewodniczył gosp. Wojciech Solarz, sekretarzował gosp. Pasterczyk. Po referacie Stapińskiego przemawiali: ks. Pastor, ks. Wesołiński, ks. Sidor, gosp. Jakób Madej z Ujazdu. W głosowaniu jednomyślnie — prócz księży i Machowicza — przeszły wnioski Stapińskiego. W Świecanych zeszło się sporo ludu, ale wobec zamieszania, spowodowanego przez wójta i ks. Śliwieńskiego z lokalem, zgromadzenie nie mogło się odbyć na razie. Będzie później. Zanotować trzeba, że Rada gminna wcale nie uchwaliła odmowy sali, tylko sfalszowano uchwałę. W Leżajsku

28. stycznia sala ratuszowa, kurytarze i galerja były przepełnione słuchaczami. Przewodniczył Władysław Zawilski. Po wysłuchaniu przemowy Stapińskiego przyjęto wnioski bez żadnej opozycji. W dyskusji zabierał głos p. Hospod i red. „Swobody“. Różni lokaje pańscy usiłowali przeszkodzić zgromadzeniu przez rozprowadzanie różnych strachów, ale nie udało się im sztuka. W Grybowie burmistrz Jakubowski unicestwił wiec przez zakaz użycia strażnicy. Prezes Rady powiatowej też odmówił sali. Trzeba będzie poszukać innego miejsca. W Gorlicach szkarlatyna przeszkodziła wiecowi. Szkarlatyną, uzasadniło starostwo zakaz. Trzeba będzie poszukać miejsca bez szkarlatyny.

W Wierchosławicach, pow. Tarnów odbyło się w domu Józefa Bryła publiczne zgromadzenie w sprawie powszechnego i t. d. prawa głosowania. Ludu z okolicznych gmin stawiło się kilkaset. Referat dr. Szymona Bernadzikowskiego przyjęto hucznymi oklaskami, również i rezolucję postawioną przez tegoż. Po nim przemawiał ks. Zygnliński, który się również oświadczył za równem prawem wyborczem. Poseł Filip Włodek zdał sprawozdanie poselskie, niedługie, ale wyczerpujące.

Włościanin Mączko z Podwala wykazywał w cyfrach upośledzenie chłopu pod każdym względem, pomimo, że ten największe ciężary ponosi i najwięcej płaci podatków pośrednich i bezpośrednich. Po przemówieniu Witosza, który wykazywał nieszczerłość polityki ks. Zygnlińskiego, zgromadzeni wnieśli okrzyk na cześć powszechnego, równego i t. d. prawa głosowania i rezesli się.

Wincenty Witos, Fr. Stawarz.

Dalsze uchwały Rad gminnych za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem wyborczem:

Powiat bialski: Komorowice.

Powiat brzeski: Sufczyn (mieszkańcy), Dębno, Zerków, Tymowa, Tworkowa, Niwki, Łoniowa.

Powiat bocheński: Lipnica Murowana, Borowna, Łazy, Wieniec, Kamyk, Łapczyca, Połom Duży.

Powiat chrzanowski: Alwernia.

Powiat dąbrowski: Nieciecza (101 podpisów) wola Rogowska (Rada i mieszkańcy) Kozłów, Dalastowice, Radgoszcz.

Powiat doliniański: Roźniatów.

Powiat gorlice: mszanka, Szalowa.

Powiat grybowski: Stróże wyżne, Sie dliska (Rada i mieszkańcy).

Powiat jasielski: Dębowiec (14 podp.), Zarzecze.

Powiat kolbuszowski: Brzostowa góra.

Powiat krośnieński: Kobyłany, Wojkówka (mieszkańcy), Bratkówka.

Powiat krakowski: Krowodrza (mieszkańcy).

Powiat limanowski: Mszana dol. (58. podp.)

Powiat lwowski: Maliczkowice, Krzywczyce (Kółko rol.)

Powiat mielecki: Książnice, Przecław, Wola Otałężka, Wojsław, Padew narod., Zadzuszniki, Kawęczyn, Chrzastów.

Powiat myślenicki: Maków, Snłkowice (107 podp.)

Powiat nowosądecki: Piwniczna (mieszkańcy).

Powiat pilzneński: Jodłowa (67 pod.)

Powiat ropczycki: Brzeźnica. Brzeźówka.

Powiat sanocki: Płowce.

Powiat stryjski: Dołhe (27 podp.) Mircinki, Słobódka, Strzałków (35 podp.)

Powiat strzyżowski: Wysoka, Żyznów, Przybówka, Kalemby (miesz.)

Powiat tarnowski: Łęg ad Partyń, Świerczków, Ilkowiec (78 podp.)

Powiat wadowicki: Lanckorona (49 podp.)

Powiat wielicki: Rudnik, Kwapinka, Bierzanów.

Powiat żywiecki: Radziechowy (mieszkańcy).

Duchowieństwo polskie — a ruskie.

Z najgłębszym ubolewaniem czytamy setki listów, ze wszystkich stron kraju, z żałami na agitację duchowieństwa przeciw bezpośredniemu, powszechnemu, równemu i tajnemu prawu wyborczemu. Są wyjątki, ale bardzo nie liczne.

Jakżeż inaczej postępuje katolickie duchowieństwo ruskie. To z całych sił popiera dążenie ludu do uzyskania tego prawa. Na wszystkie wiece ruskie zjeżdżają się księża, oni przewodniczą i przemawiają gorąco za równouprawnieniem ludu. Metropolita ruski ks. arcybiskup Szeptycki ze Lwowa odbył naradę z biskupami ks. Czechowiczem z Przemyśla i ks. Chomyszynem ze Stanisławowa, i również za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem wyborczem się oświadczyli, poczem dnia 21. b. m. byli oni wszyscy wraz z posłami Barwińskim i Korolem na posłuchaniu u cesarza.

Imieniem deputacji wystosował arcybiskup ks. Szeptycki następującą przemowę do cesarza:

„Wasza ces. król. apost. Mość! Naród ruski, który dzięki Najwyższej łasce Waszej ces. Mości, doznał tyle dobrodziejstw i zawsze z niezachwianą wiernością i przywiązaniem oddany był uświęconej osobie Waszej ces. Mości, przyzwyczajony jest we wszystkich ważnych chwilach swego życia narodowego uciekać się z ufnością do ojcowskiej miłości najłaskawszego cesarza i Pana. Bardzo ważnym momentem dla nas jest zapowiedziana reforma wyborcza, którą naród ruski powitał z radością i pełnem nadziei oczekiwaniem.

Zjawiamy się więc dziś imieniem narodu ruskiego przed Waszą ces. król. apost. Mością, by u stóp tronu przedłożyć najpoddaną prośbę, aby Galicja, a szczególnie Galicja wschodnia i naród ruski co do bezpośredniości wyborów równego doznał traktowania z innymi krajami, jakoteż aby przy rozdziale mandatów został uwzględniony odpowiednio do wielkości kraju i ilości mieszkańców, przez co umożliwionoby poprawę obecnych niezupełnie przyjacielskich stosunków między obn Galicję zamieszkującymi narodami i coby przysporzyło krajowi świetną przyszłość. We Waszej ces. król. Mości czcimy naszego najlepszego ojca i z uczuciem niezachwianej wierności prosimy Boga, by utrzymał, chronił i błogosławił Waszej ces. król. apost. Mości i jego okrytemu sławą domowi.

Cesarz odpowiedział na przemowę ks. arcybiskupa Szeptyckiego następującemi słowy:

Rząd mój — jak to już zapowiedział — w ciągu przyszłego miesiąca przedłoży Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt reformy wyborczej. Możecie być przekonani, że rząd przy tem trudnem zadaniu będzie się starał jak najsilniej przestrzegać praw i interesów wszystkich narodów i każdemu dać możność przedstawienia swych zadań. Dlatego panowie, którzyście do mnie przybyli imieniem Rusinów, możecie być pewni, że reforma odpowiednio także wasz naród uwzględni. Pomyślne ukończenie dzieła zależy jednak w pierwszym rzędzie od bezwarunkowego przestrzegania drogi ustawowej. Tego oczekuję od wszystkich i dlatego proszę was także, abyście użyli waszego wpływu, by ustały podburzające demonstracje, jakoteż objawy bezpodstaw-

nej nienawiści, gdyż to nie prowadzi do pokoju, tylko do zaostrzenia narodowych sprzeczności. W waszym własnym interesie wydaje mi się ponadto pożądanym pokojowy i pełen zaufania stosunek do narodu, który razem z wami zamieszkuje moje ukochane królestwo Galicję. Usposobienie pojednawcze obu narodów, które tak bliskie są memu tronowi, ułatwi także dojście do skutku reformy wyborczej, uwzględniającej potrzeby czasu. Możecie panowie być pewni także w przyszłości mej życzliwości.

Wdzięczny jesteśmy ks. metropolicie Szeptyckiemu, że domagał się bezpośrednich wyborów, a przez to i nam, ludowi polskiemu przyszedł z pomocą. Czyż nie ma żal napępniać serc naszych, że ruscy arcybiskupi idą z ludem, a nasi polscy pozwalają ponieważ wierzą w kościołach lud polski za to, że chce się wyzwolić z niesprawiedliwości.

Z powiatów i gmin.

Z pow. bialskiego.

Od czasu jak ks. Stojałowski zdradził chłopów i połączył się ze stańczykami, napada na posła Kubika, wyzywając go „zdrajcą“. Jak sprytny złodziej, gdy ukradłszy coś ucieka wołając, chwytaście złodzieja, tak też i ks. Stojałowski czyni. Jak się połączyli Potoczek, Kramarczyk, Danielak, Szponder i Zabuda ze stańczykami, to krzyczał na nich „zdrajcy“, a jak on się połączył wraz z Szajerem, Wilkiem, Fijakiem i Bombą, także ze stańczykami, a Kubik sam dotrzymał przyrzeczenia, to Kubika nazywa zdrajcą i stara się go w oczach ludu zohydzić.

Próbował go obedrzeć z wiary, zarzucając mu, że chce zburzyć kościół. A jak ks. Stojałowski oszukał Rzym i biskupów, gdzie się wyraźnie zobowiązał przeprosić biskupów i zaniechać wydawania *Pszczółki*, to zobowiązania nie dotrzymał i *Wieniec-Pszczółkę* do dziś dnia wydaje.

Otóż jako parafianie Bestwińscy protestują przeciw oszczerstwom rzucałym na posła Kubika, tembardziej, że Zabuda i ks. Stojałowski zostali przez Kubika oskarżeni, za co ks. skazany na dwa miesiące aresztu, a Zabuda wobec sądu przeprosił, oświadczając, że został przez Stojałowskiego zbalamucony.

Na to miejsce prawdą jest, że p. Kubik bardzo wiele pracował około upiększenia kościoła, szklił wszystkie okna do kościoła bezpłatnie, zrobił konfesjonały i ławki przed

ołtarz, także i szafę na ubrania kapłańskie, podstawkę, gdzie się stawia Sanctissimum, sprawił piękny obrus na wielki ołtarz z napisem „Chodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście“, a który kosztował 60 kor.

W zeszłym roku zaś, jako przewodniczący komitetu kościelnego, p. Kubik wraz z członkami Janem i Józefem Slosarczykami i Antonim Gryzelkiem, wójtem z Bestwiny, pracował kilka tygodni około oczyszczenia kościoła, który został na zewnątrz odrestaurowany dokładnie, co za poprzednich komitetów choć księży rządził, nigdy nie było.

Również oczyścił p. Kubik cmentarze z chwastów i zarośli, przyczem z własnej kieszeni bardzo wiele dołożył. Poznosił wszelkie składki i ofiary dobrowolne, bo przez to usuwali się od płacenia bogacze, a w szczególności dwór i Dyrekcja kolei północnej, z którą także przeprowadził sprawę i zmusił ją do płacenia, a przedtem, nigdy nie nie płaciła.

Rachunki dziś wolno nie tylko w czasie przepisany, lecz w każdej chwili zobaczyć.

To też nie tylko wobec swoich, ale nawet wobec przeciwników zjednał sobie poseł Kubik poszanowanie.

Parafianie i wyborcy Komitetu kościelnego w Bestwinie.

W dodatku oznajmiamy, że za staraniem p. J. Kubika zostało w Janowicach założone Kółko rolnicze w roku 1890, jakoteż i czytelnia ludowa, równocześnie i sklepik Kółka rol., którym się sam zajmował. Później, kiedy zarząd Kółka przeszedł w inne ręce, sklep Kółka został zwinięty. Następnie w r. 1896 został p. J. Kubik wybrany wójtem w Janowicach. Utrzymywał u siebie gminną kancelarię, jakoteż odbywały się u niego posiedzenia Rady gminnej bez żadnego wynagrodzenia za to. W czasie jego wójtowania nie było w gminie żadnych procesów sądowych, bo jeżeli się zdarzyło, żeby się ludzie lub sąsiedzi między sobą powaśnili, czy to o jakie obrazówki, lub spory granic gruntowych, albo jakieś naruszenie ustawy wodnej i t. p. drobiazgi, (co nieraz z małej rzeczy długotrwałe sądy i wielkie straty za sobą pociągają), to tak się starał p. Kubik stronom sprawę przedłożyć, że się strony w dobry sposób bez sądów pogodziły.

Również zaznaczamy, że w r. 1898 za staraniem p. Kubika została nabyta realność z trzema morgami gruntu na rzecz gminy Janowice, a w roku 1899 także za jego staraniem wymurowano na tejże real-

ności obszerną salę, gdzie się obecnie odbywają zgromadzenia, przedstawienia amatorskie i zabawy weselne, przymem także jest umieszczony sklep gminny i trafika.

W zeszłym roku t. j. 1905 zostało zaprowadzone Tow. gimnastyczne „Sokół” wiejski, które ma na celu zorganizowanie straży pożarnej w Janowicach, które to towarzystwo także odbywa ćwiczenia gimnastyczne w tej sali.

Za to się należy p. Kubikowi szacunek i poważanie od nas i od publiczności.

Zarząd Kółka rolniczego w Janowicach.

Z parafii gręboszowskiej.

Pisząc tę korespondencję do naszej kochanej gazetki, nie mogę nie zacząć od tego, co nas tu ciągle jeszcze najbardziej zajmuje, a mianowicie od bojkotu żydowskiej spółki, którzy zakupiwszy dobra siedliszowskie, chcieli nas w nieludzki sposób wyzyskać. Mamy w Bogu nadzieję, że się tym pijawkom nie damy. Strejk, który w Bieniszowicach zaczął słabnąć, dzięki zabiegom dr. Moskwy i p. Dnbiela, którzy w tej sprawie odbyli w Siedliszowicach wiec, znowu się wzmocnił i niełatwo teraz da się rozerwać. Pokazało się bowiem, że kupno skutkiem obciążenia hipoteki jest niepewne, a bogatsi gospodarze, chcąc pomóc biedniejszemu do wytrwania w strejku, zobowiązali się odstąpić im w umiarkowanej cenie po kawałku ze swego gruntu. Komitet wykonawczy odbył znów w ostatnim czasie kilka posiedzeń, obmyślił dalsze środki celem podtrzymania upadających na duchu, wlał we wszystkich otuchę tak, że obecnie ufni w energię komitetu gotowiśmy przetrwać wszystko. Za zasługi, położone około podtrzymywania bojkotu zostali do komitetu wykonawczego przybrani Maciej Dubiel z Lubiczka i Józef Lis z Siedliszowic, naczelnik gminy i radca powiatowy. Na żydków, zwłaszcza na różnych agentów Habrowskich padł strach, odkąd dr. Moskwa, bawiący obecnie w Dąbrowie, postanowił pozwać przed prokuratorję Icka Reicha z Bieniszowic za jego rozmaite oszustwa i matactwa, któremi łatwowiernych chciał wprowadzić w sidła i oddać w ręce Habrów.

Nieliczni co prawda sprzedawczyki, którzy ucheiwili się na obietnanki żydowskie i kupili grunt, widząc, że żydzi nie mają wcale ochoty uiścić się za przyrzeczeń, sami teraz żałują, że wpadli w pułapkę i narazili się na ogólną pogardę. To też wszyscy

chodzą obecnie posępni i chmurni z kmićciem Potopą z Bieniszowic na czele i muszą słuchać nawet naigrywań się dzieci.

Takto cheiwcom zawsze bywa.

Dzięki inicjatywie p. Dubiela powstało u nas w ostatnich czasach kilka „Kółek rolniczych” jak : w Karsach, Bieniszowicach, Lubiczku, Ujściu jezuickim, przy niektórych z nich założyli włościanie sklepy, które bardzo dobrze się rozwijają. Także na Woli gręboszowskiej założenie „Kółka rolniczego” i sklepu jest w toku, a spodziewamy się, że i Gręboszów nie pozostanie w tyle, zwłaszcza że leży w bardzo odpowiednim miejscu i mógłby założyć nawet składnicę towarów dla sąsiednich Kółek.

Wszystkie nowo powstające „Kółka” powinny przystępować do Zarządu głównego we Lwowie, ul. Kopernika l. 19, posyłając wkładkę 8 koron, a wtedy i Zarząd gł. Kółek rolniczych będzie zobowiązany pomódz nam przy zakładaniu sklepów i sprządzaniu różnych towarów, jak maszyn rolniczych, nasion, nawozów sztucznych itd. Tak więc niema złego, coby na dobre nie wyszło. Żydzi kupiwszy dobra, chcieli nas wyzyskać i okpić, a tymczasem rozbudzili w nas na każdym kroku dążność do samopomocy, do zakładania spółek i sklepów tak, że obecnie sami sobie wystarczamy i potrafimy się obejść bez ich lichiej tandety.

Uchwałę Rad gminnych za powszechnem prawem wyborczem przesłały już prawie wszystkie gminy naszej parafii, z wyjątkiem Zawierzbia, gdzie rezyduje sławny redaktor nieboszczyka „Kurjerka dąbrowskiego” Bartek Wcisło. Powstrzymuje go od tego znany z płomiennych kazań ks. Kahl, proboszcz i ulubieniec ks. dziekana Wilczkiewicza, boi się bowiem, że z chwilą zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego będzie musiał zdać rachunek z pieniędzy, zebranych na odnowienie kościoła.

Na wiecu w Krakowie z powodu wielkiego oddalenia niewielu delegatów było z naszej parafii, ale ci, którzy byli, opowiedzieli nam wszystko i bardzo nas podnieśli na duchu. Skupiajmy się więc, Bracia, walczmy wytrwale za naszą sprawę, a Bóg rychło da nam zwycięstwo.

Pozdrawiam wszystkich czytelników *Przyjaciela*.
K. M. z Bieniszowic.

Z powiatu krakowskiego.

Zgromadzenie publiczne 26. stycznia b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej krak. w obecności komisarza policyi Banacha. Wło-

ścian, a przeważnie wójtów, przybyło z powiatu około 200. Zebranie zagał p. Franciszek Wójcik, wójt z Wyciąż, jego też wybrano przewodniczącym, a zastępcami Józefa Serczyka, wójta z Toń i Bartłomieja Wojdyłę, wójta z Modlnicy. Na sekretarzy powołano Jana Jarzynę z Bosutowa i Franciszka Orzechowskiego, z Zielonek.

Sprawozdanie złożyli z czynności swoich rady pow.: Fr. Wójcik, J. Jarzyna, Fr. Ptak i J. Serczyk. Przytem otwarta się dłuższa dyskusja nad wadliwym i niedostępnym urządzeniem targowicy na bydło i trzodę na Piaszkach ad Grzegórzki. Targowica ta jest własnością hr. Potockiej z Olszy, a znajduje się w krytycznem położeniu. Chcąc dostać się na miejsce, trzeba trzodę drobną dźwigać na plecach około 150 kroków, a plac tej targowicy zupełnie nierówny i niewyszutrowany należycie. Atakował o to i przypisywał winę radcom pow. p. Bieńczycki, wójt z Zielonek, wyjaśniał radca pow. Józef Serczyk, że ta sprawa tłukła się prawie na każdym posiedzeniu pełnej Rady i nie otrzymywała poparcia ani ze strony prezydium wydziału, ani też ze strony rady dworn, p. Fedorowicza starosty. Widocznie hr. Potocka ma przyjemność, jeżeli już nie w niewoli poddańczej chłopów utrzymać, to przynajmniej w ten sposób im dokuczyć.

Niemniej dotkliwa i poniewiarająca nas włościan, była także sprawa jazdy po mieście Krakowie jednym koniem i o jednym dyszlu poruszana, na którą włościanie bardzo się żalili. Furmani, przeważnie chłopci, muszą za uzdę prowadzić swego konia i wspólnie z nim maszerować, jeżeli jadą o jednym dyszlu po Krakowie. To tak przykre dla nas zarządzenie wydał przed kilkoma laty Magistrat krakowski i do dzisiaj się to praktykuje. Na wniosek Józefa Serczyka w obu tych sprawach Zgromadzenie uchwaliło wnieść rezolucję na piśmie i poleciło prezydium Zgromadzenia przybrać do siebie 15 włościan i nadać się w deputacji w sprawie targowicy do starosty, a w sprawie jazdy jednym koniem i o jednym dyszlu, oraz o znizenie cen od stołów na mleko do prezydenta miasta Krakowa.

W rozprawie nad reformą wyborczą zabierał głos dwa razy Dr. Bardel z Krakowa. W dłuższem przemówieniu zaznaczył on, że przy obecnej reformie wyborczej niepodobna poskromić rozbojów wyborczych, jakie się do dzisiaj działy ze strony rządzącej klikki, przyprowadzającej kraj do ostatniej nędzy. Może temu zapobiedz tylko powszechne równo, bez-

pośrednie, tajne głosowanie do Rady państwa i Sejmu. Zgromadzenie z wielkim zapalem za tem się oświadczyło. W dalszym ciągu mowca streścił położenie naszych braci pod zaborem rosyjskim.

Na wniosek włośc. Zberusa z Pękowic, który z ubolewaniem zaznaczył, że posłowie z krakowskiej ziemi, t. j. Wojtyga i ks. Szponder dotychczas sprawozdania nie złożyli, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili wezwąć tychże posłów, ażeby ze swych czynności poselskich złożyli sprawozdanie i wezwanie to polecono ogłosić w gazecie ludowej.

Delegatów do Wiednia na życzenie zgromadzonych wybrano dwóch, t. j. Franciszka Wójcika z Wyciąż i Józefa Serczyka z Toń. P. Bartłomiej Wojdyło, wójt z Modlnicy, postawił wniosek, ażeby na kosztą podróży dla delegatów zarządzili naczelnicy gmin dobrowolne datki, na co zgromadzeni jednogłośnie się zgodzili.

Po wyczerpujących obradach, które trwały przeszło trzy godziny, przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując zgromadzonym za dość liczne przybycie i życząc naszym sprawom ludowym „Szczęść Boże!“

J. Serczyk
chłop z pod Krakowa.

Łubla, pow. Strzyżów.

Mieliśmy tu 28. stycznia niezwykle widowisko. Oto ks. Pecherek okazał nam w całej nagości swoją nikczemną duszę. Przekonaliśmy się, że w jego sercu niema nic kapłańskiego, tylko pełno tam jadowitych gadzin i wściekizny. Gdyby mógł ten marny człowiek, toby z rozkoszą wymordować kazał Stapińskiego i wszystkich przewodców Polskiego Stronnictwa Ludowego. Na szczęście, nie jest to w mocy nadętego Pecherka, więc gotów kiedyś sam ze złości pęknąć. Wstępnym swoim występem pomógł nam tylko do zorientowania się, kim jest naprawdę ten Pecherek, że jest to inkwizytor średniowieczny, krwi i mordów chciwy. Wiedząc o tem, zastosujemy potrzebne środki ostrożności.

Zgromadzenie było zapowiedziane na godz. 3. po połud., ale ks. Pecherek rozpoczął mowę już o godz. 2. Mówił prawie wyłącznie o Stapińskim, którego nie było, a kilka razy ugryzł p. Bojkę, Madeja i innych. Warto było widzieć, z jaką wściekłością to czynił. Trzeba przyznać, że dobrego w nim ogara odkryli panowie. Gdy skończył to krzyżowanie Stapińskiego, Knap z kilku pamularzami i dewotkami uchwalili mu wnioski przeciw

równemu głosowaniu. Potem parobek dworski Pachana radził ludziom, aby do Rady pow. wybrać jego pana Dziańota, a potem ks. Pecherek podziękował komisarzowi. Wyprowadziwszy komisarza, wrócił Pecherek z Dziańotem do izby i wywołali p. Kukulskiego, który z Jasła na to zgromadzenie przybył i spokojnie wysłuchał wynurzeń inkwizytora. P. Kukulski odezwał się, że jest i słyszał wszystkie kłamstwa Pecherka. Asystujący Pecherkowi Knap, zdaje się pijany, zawył: „dawać tu socyalistę“. Kukulski widząc, na co się zanosi, zabierał się do wyjścia. Wówczas Pecherek zawołał: „nie puścić go drzwiami, niech oknem ucieka“. To się nie udało, p. Kukulski wyszedł drzwiami na pole. Knap wybiegł za nim i rwał się do bójki, ale gospodarze ludowcy nie dopuścili drapieżnika do popisu. Dodać należy, że Knap i kilku innych było uzbrojonych w koły do mordowania. Otwarcie powiadali, że im ks. Wesoliński rozkazał bić. Na to są świadkowie. Wesoliński, przyszykowany rozbić, odszedł do proboszcza. Ludowcy odprowadzili Kukulskiego jeszcze o 2 klm. dalej i tak zapobiegli rozlewowi krwi.

Prawdziwość tych faktów jesteśmy gotowi zaprzysiądz. (37 podpisów.)

Z Mieleckiego.

W połowie stycznia urządził jeden stańczyk Hupka drugiemu stańczykowi Sękowskiemu „jubileusz“ w Mielcu. Sprawił mu jakiś album, a przytem urządził pijatykę nielada. Aż trzy ogromne wieprze zabito na wyzerkę. Skoro wieść o tem poszła po powiecie, zeszło się na tę uroczystość aż 80 pamularzy chłopów, trochę panów i księży, a był i wieczny kandydat na posła ks. Kopyciński. Paru włościan ludowców przyszło się popatrzeć na te zbytki pańskie. Pamularze popili się jak świnię i pletli panom głupie pochlebstwa, a Hupka myślał, że już zwiódł chłopów. Napisał też zaraz artykuł do *Czasu*, że już po ludowcach w Mieleckiem, że nawet Tomasz Kłoda z Jasła wyrzekł się ludowców. Aż oto w *Kurjerze Lwowskim* z 30. stycz. opisał p. Kłoda wszystko, jak było. Długo będzie Hupka czuł ten policzek od chłopów.

Z Pilźnieńskiego.

Odezwa. Szanowni Obywatele powiatu pilźnieńskiego! Wkrótce wniesionym zostanie przed Radę państwa szczegółowy projekt reformy wyborczej. Reforma ta zapowiedziana została przez Prezydenta ministrów w li-

stopadzie roku zeszłego na postawie powszechnego głosowania.

Wszyscy obywatele państwa austriackiego wyglądają niecierpliwie pojawienia się projektu i wyrażają swoje pod tym względem żądania. Należy więc i nam w powiecie pilźnieńskim mieszkającym zastanowić się nad tą sprawą, gdyż jest to najważniejsza reforma, jaka od zaprowadzenia konstytucji w państwie austriackiem, omawiana była. W tym celu zapraszamy wszystkich obywateli naszego powiatu na

Wiec powszechny

do Pilzna o godzinie 2-giej popołudnia w niedzielę dnia 4-go lutego br. odbyć się mający w sali Rady powiatowej. Równocześnie zapraszamy także posłów naszego powiatu do Sejmu i Rady państwa o wzięcie udziału w wiecu. *Stanisław Cwik, ks. Stanisław Konopański, Mikołaj Rey, Jan Handzel, Andrzej Tulecki, Jan Warzecha.*

Taką odezwę rozesał hr. Rey. Wobec tego wiec w Jodłowy musi uleść odroczeniu, a wszyscy ludowcy zechcą się stawić na ten wiec do Pilzna. Przybędą posłowie ludowcy. Tam ułożymy porządek dalszych wieców w powiecie.

Powiat stryjski.

I włościanie polscy w stryjskiem też przemówili. — Dnia 21. bm. odbyły się dwa poufne zebrania w Dolhem i Mircinkach ad Bratkowce z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza a Polacy“. Mieszkańcy tych wsi przyłączyli się do głosu swych krajanów z powiatu brzozowskiego (przybyli tu bowiem przed laty z Trześniowa, Jasionowa, Wzdowa i in.) i wypowiedzieli, czego lud polski pragnie. W Dolhem zebrali się Polacy tamtejsi o godz. 4½, po poł. w domu Józefa Gołąbka. Zebraniu przewodniczył Karol Ziemiański, sekretarzem był Józef Gołąbek. Referował sprawę reformy wyborczej akad. Ernest Knobloch ze Lwowa, poczem zebrani uchwalili i podpisali następującą rezolucję: „Zebrani na poufnem zgromadzeniu Polacy z Dolhego łącząc się w walce polskiego ludu o wolność i sprawiedliwość społeczną oświadczają się jednogłośnie za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania przy sprawiedliwej ochronie mniejszości polskiej w Galicji wschodniej“. Podpisów 27. — W Mircinkach ad Bratkowce, dokąd przybyli też włościanie polscy ze Słobódki i Strzałkowa przewodniczył zebraniu Franciszek Czabania, zastępywał Bo-

lesław Dulski, sekretarzował Jan Błaż. Po referacie akad. Knoblocha uchwalono tę samą rezolucję, co w Dothem, wyrażając nadto zaufanie tym posłom, którzy walczą o „prawa ludu“. Rezolucję podpisało 35. — Nie zapomniano też o braciach w Królestwie, którzy w cięższych, niż u nas warunkach podjęli walkę o przyszłość narodu i ludu polskiego. Na wezwanie jednego z obecnych złożyli obecni wcale pokązaną sumę na ten cel, mianowicie w Dothem 21 kor. 62 hal. w Mircinkach 12 kor. 47 hal. Kwotę tę przesłano Administracji „Kurjera Lwowskiego“ dla ludu polskiego w Królestwie z życzeniem, by walka z caratem zakończyła się zwycięstwem naszej słusznej sprawy.

Winiary, pow. Wieliczka.

W roku 1905 rozpisano tu konkurencję na budowę szkoły; gmina płaci podatku 896 kor., ma złożone 2.826 koron. Na rok 1905 Rada szk. okr. wstawiła do gminnego budżetu 20% na budowę szkoły. Gmina zwróciła się z prośbą pisemną i ustną do Rady szk. okr., że już ma złożoną kwotę ponad 120%, aby wykreśliła z budżetu wstawione 20%, oświadczając, że obszar dworski nie ma wstawionych nowych 20% na budowę. Na rok 1906 Rada szk. okr. wstawiła znów 40% do budżetu gminnego w Winiarach na budowę szkoły; gmina na potrzeby szkolne płaci przeszło 20%, razem ma 60%. Zastanowić się musi każdy poważny człowiek nad Radą okr. i jej czynnościami. Bo za rok 1894, 5, 6 i 7 zalega obszar dworski Winiary za potrzeby szkolne jeszcze do dziekanowskiej szkoły 171 kor. 96 hal. Rada nie ściągnęła tej sumy i oświadcza, że się nie da ściągnąć. Obszar dworski Sieraków zalega na potrzeby szkolne za rok 1900 100 kor. za 1901, 97 kor. i Rada okr. nie ściąga, a z gminy Winiar dubeltowo każe płacić.

Podając to do wiadomości Rady szk. kr. ażeby raczyła zaprowadzić jakiś porządek w naszym powiecie i ażeby budowa szkół ludowych mogła nastąpić, bo czas najwyższy, ażeby dzieci po norach smrodliwych i ciasnym się nie męczyły. Jaki poseł ludowy reprezentuje powiat, takie i rządy. P. Skołyśzewski nie powstanie przeciw starostwu, bo spodziewa się wyboru na posła przez starostę.

Józef Skowronek
z Rudnika.

Wyciąże, pow. Kraków.

Żalą się Bracia ludowcy w gazetce, że

księża w okropny sposób ich prześladują. U nas w Krakowskim także pod tym względem nie ma się rzecz lepiej. W jedną niedzielę jakby na komendę daną „z góry“ trzęsły się ambony od wyklinañ ludowców, a niedawno podczas pogrzebu hrabiny Roztworowskiej w Ruszczy mówił pewien nieznajomy kaznodzieja z ambony zwracając się do chłopów: „To wy rozniecacie bunt, mord i pożogę przeciw szlachcie i nam księżom“. Nie wiemy, gdzie ten duszpasterz dotąd przebywał i czy był on, gdy te słowa mówił przy dobrych myślach, boć tak gadać potrafi tylko człowiek, który nie w Europie, ale gdzieś.. na księżycu się wychował.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Okrucieństwa posiepaków carskich w Królestwie Polskim doszły w ostatnich tygodniach do ostateczności. Rewizje, aresztowania i mordowanie, nawet 15-letnich dzieci były na porządku dziennym. Aż ościenne państwa zwróciły carowi uwagę, że takie postępowanie może doprowadzić cały naród polski do rozpacz. Wobec tego ma być niebawem stan wojenny zuiesiony i zbrodnie urzędowe zatamowane.

Związek ludowy w Warszawie, na znak zupełnej zgody z nami, przyjął już nazwę Stronnictwa Ludowego. Rozwija się doskonale, 800 nauczycieli zapisało się do ludowców.

Z oboych stron świata.

Austria. Rada państwa rozpoczęła 30. stycznia obrady nad kontyngentem rekrutów. Główną uwagę zwraca się na reformę wyborczą. Przewodcy „Koła polskiego“ zagniewani na ministerstwo, prowadzą opozycję naspót z wszechniemcami. Gazety stańczykowski rozpuszczają pogłoski, że bar. Gautsz już rychło runie i że wraz z nim przepadnie reforma wyborcza. Mylą się. Powszechne głosowanie już się nie da zepchnąć z porządku dziennego.

Na Węgrzech zanosi się na ugodę.

W Danji umarł nagle król Chrystjan. Do godz. 2. po poł. udzielał posłuchań, a za godzinę skonał na paraliż serca. Nowy król Fryderyk VIII objął zaraz rządy.

Serbja w dalszym ciągu prowadzi wojnę cłową, przeciw Austrii. Słychać, że to rząd pruski zachęcił Serbję do czynienia przeszkód Austrii.

Anglja ma już nową Radę państwa. Zwycięstwo ludu przy wyborach było tak olbrzymie, że wprawilo cały świat w zdumienie.

Rosja zawsze w stanie rewolucyjnym. Niedza straszna, w centralnych guberniach zapanował już głód. Trzeba pieniędzy, a nikt nie chce pożyczyć, dopóki nie będzie zmiany rządów. To zmusza cara do zapewnienia, że wybory posłów do Dumy państwowej rychło się odbędą.

Okruszyny.

W gimnazjach naszych wypadła półroczna klasyfikacja haniebnie. Połowa uczniów otrzymała złe świadectwa. W ten sposób wypełniono życzenie posłów stańczykowskich w Sejmie wyrażone. Setki młodzieży muszą opuścić szkołę z braku pieniędzy na dydaktrum. Świecić się będzie ciemnota galicyjska. Jedyny ratunek na to: wymieść posłów stańczykowskich z Sejmu i Rady państwa przez powszechne głosowanie.

Nowe stronnictwo. Organki stańczykowskie ogłosiły, że dnia 23. stycznia odbyli mężowie z „centrum“ naradę w Krakowie i powzięli dwie uchwały: 1) „posłowie centrowi mają rzeczywiście popierać bezpośrednie, powszechne i tajne prawo głosowania (tylko „równe“ opuszczają, bo jako lokaje stańczykowskie nie śmia się równać z panami); 2) ma być utworzone nowe stronnictwo pod nazwą „centrum ludowe“, w którym się mają połączyć programy Stojalskiego, Pastora, Pęcherka, Potoczka i t. d. To nowe stronnictwo ma przedsięwziąć zwawszą agitację w całym kraju w celu zwalczania ludowców. W tym celu mają urządzać wiece w Wadowicach 1. b. m., a w Krakowie 4. marca. — Organki „Wieniec-Pszczółka“, „Prawda“, „Podstęp“, „Związek chłopski“, „Nowy dzwonek“, „Gazeta niedzielna“ i wszystkie księżo-pańskie gazetki mają przygrywać tej zabawie centrowej, a wszechpolaczki mają im sekundować. Ponieważ świeccy panowie stańczycy wiedzą już, że ich lud nie słucha, więc księża wszystkich stopni dostali nakaz, aby na wiece te tłumnie uczęszczali, i aby przywozili z sobą wszystkich pamularzy. — A więc patrzmy i słuchajmy, co to będzie.

Zapowiedź. Zwracam uwagę Przyjaciół na doniesienie z Lubli, podane w tym numerze, a podpisane przez 37 znanych mi ludowców, więc zupełnie wiarygodne. Ks. Wesoliński, poseł i redaktor „Gazety niedzielnej“, mąż zaufania ks. arcybiskupa Bilczewskiego, członek „centrum“, chwytą się już zbójceckich

sposobów walki. Niema wątpliwości, że czyni to po myśli uchwał, powziętych na ich naradzie w Krakowie 23. stycznia b. r. Wnio-skodawcą do tej metody walki był zapewne ks. Stojalski, który już dawniej rozboje praktykował, a w gazetce swojej niedwuznacznie do zabicia posła Kubika podszczuwał. Znalazł kolegę w ks. Wesolińskim. Trzeba mieć w pamięci ten „początek“ ks. Wesolińskiego. My ludowcy pozwalaliśmy im dotychczas na naszych zgromadzeniach wygadywać na nas najordynarniejsze kłamstwa. Teraz to się musi zmienić. Ze zwolennikami rozbojów my razem nie chcemy radzić. — i nie będziemy, a to z następujących powodów: 1) ubliżałoby nam takie towarzystwo; 2) nie możemy dopuścić nawet do możliwości bójek na naszych zgromadzeniach, bo nie chcemy narażać ludzi na kalectwo. Skoro się na naszym zgromadzeniu zjawi ks. Wesoliński, czy inny zwolennik rozbojów, to go nie wpuszczymy do sali, a gdyby wszedł, to go wyprowadzimy spokojnie za drzwi i sprawa skończona. Gdzie się okaże, że oni mają większość, tam my ustąpimy spokojnie, niech sobie radzą zdrowi. Ale to być nie może, aby oni na naszych zgromadzeniach oszczerstwa rzucali i rozboje wszczynali. Czem zaczął ks. Wesoliński wojować, od tego zgini politycznie, skutki niechaj sobie samemu przypisze.

Ruch ludowy, jak z tego wynika, czekają nowe trudności. Zamiast ze stańczykami, trzeba będzie teraz stoczyć walkę z obłudnikami, którzy zawracają pobożnie oczyma, jak wilki w owczej skórze, a są najęci przez stańczyków do rozbijania ludu. Chcą podjudzić chłopą przeciw chłopu, żeby się bili, a panowie i ich pacholki aby dalej rządili. Mamy nadzieję, że wszystek lud rychło się na tem pozna i porządek zrobi z lokajami pańskimi, skupionymi w „centrum“.

Półtrzecia miljarda koron kosztowała Japonię wojna według obliczeń japońskiego ministerstwa skarbu.

Reforma wyborcza w Sejmie. Pod takim tytułem wydali stańczycy świeżo książkę i rozdają włościanom w Krakowskiem, a zapewne i w innych stronach. Treść książki stanowią mowy stańczykowskie w Sejmie przeciw wnioskowi Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych i tajnych wyborów do Sejmu. Przeciwnych przemówień nie podali. Jeżeli panowie sądzą, że swemi gadaninami zamącą zdrowy rozum chłopski, to się grubo mylą. Owszem, niech wydają książek jak najwięcej.

Do następnego numeru (6) gazetki dołączymy czytelnikom pięknie wydaną książkę p. t. *Marja Wysłouchowa*, wspomnienie pośmiertne.

Nowi czytelnicy, nadsyłający przynajmniej półroczną przedpłatę (2 K) na gazetkę, otrzymają „Kalendarz Przyjaciela Ludu” na premyję.

Do rozsprzedaży mamy jeszcze sporo kalendarzy. Prosimy o zgłoszenia.

Z Łodzi w Król. Pol. donoszą: Jedną z głównych ulic prowadził konwój wojskowy 17 chłopców, w wieku od 13 do 15 lat, skazanych na rozstrzelanie, celem spełnienia na nich wyroku. Widząc otwarte drzwi kamienicy, wpadli chłopcy na podwórze. W ich stronę pospieszili saldaci i zaczęli strzelać do chłopców na podwórzu, a ciężko rannych dobijali bagnetami.

„Centrowiec” Stojalcowski pobłogosławił to okrucieństwo.

Odpowiedzi administracji.

Tomczyk J.: 5 kor. otrzymaliśmy, kalendarz i książki wysłane, należy się 1 kor. — **Zabawa M.:** 29 grudnia 1905 przysłał nam p. Pasterczyk prenumeratę dla pana i adres. — **But Jakób:** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Szoja Józef:** Proszę pieniądze posłać wprost do Lwowa i powołać się na to, iż jest pan naszym czytelnikiem. — **Biskup J. z Ameryki:** Pieniądze otrzymaliśmy, 4 kalendarze wysłaliśmy. — **Świątek Jan z Ameryki:** Otrzymał, kalendarz wysłany. — **Barszcz Jan, Skaza Wojciech z Ameryki:** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **N. Fridrich:** Otrzymał, dwa kalendarze wysłane. — **Solan Piotr:** Kalendarz wysłaliśmy. — **Peżyński Jan, New Jork:** Otrzymał, dziękujemy. — **Woloszyn Jędrzej:** Otrzymał, lecz *Przyjaciel Ludu* kosztuje 4 kor. rocznie. — **Pasternak Jakób:** Książki wysłane. — **Kółko rolnicze, Krolin polsk.:** Kalendarze wysłane. — **Szywała Franc.:** Kalendarz wysłany, za przesyłkę należy się 20 hal. — **Lechowicz W.:** Prenumeratę otrzymaliśmy, gazetka wysłana. — **Czarnecki St.:** Pieniądze posłał, nie wiemy czemu nie nadchodzi. — **Moskal St.:** Prenumeratę otrzymaliśmy z Ameryki 6 stycznia 1906. — **Dzięgiel Karol:** Zastosowaliśmy się według życzenia. — **Rydz Józef:** Gazetkę wysyłamy według wskazanego adresu, a nam zwracali. — **Bańdura Franc.:** Otrzymał, prenumeratę zapłaconą do 1 stycznia 1907. — **Nowotarski:** Prenumeratę wpisał, lecz zaznaczamy, iż Szan. Czytelnia zalega z zapłatą od 15 maja 1904. — **Lach J. z Ameryki:** Otrzymał. — **Synowiec Andrzej:** Otrzymał. — **Zacharski Władysław:** Kor. 1-25 otrzymał, kalendarze wysłane, co się tyczy tej sprawy to jeszcze raz zbadamy i zawiadomimy. — **Dziura L., Smarecki L., Pieniążek J., Lech Piotr z Ameryki:** Otrzymał, dziękujemy. — **Zajchowski Józef, Manchester:** Otrzymał, gazetka wysłana. — **Marecki Jakób:** Otrzymał, kalendarz wysłany. — **Nowak Ignacy:** Pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz wysłany. — **Andrusiak Joach.:** Po wliczeniu 4 kor. zapłacone do 1 lipca 1905. — **Kółko rolnicze:** Po wliczeniu 8 kor. zapłacone do 1 lipca 1906. — **Polanski**

W.: Kalendarze wysłane. — **Pacyna Paweł:** Otrzymał, kalendarz panu a żonie książki wysłane. — **Kustra Marcin:** 4 kalendarze wysłane. — **Gibadło Andrzej:** Kalendarz i książki wysłane. — **Dzięgiel Jan, Adams Mas:** Kalendarz wysłany. — **Legięza Ant.:** Kalendarz i książeczki wysłane. — **Kotapka Wojciech:** Kalendarz i książki wysłane. — **Luciński w Ameryce:** Kalendarz posłany. — **Gronczak:** Kalendarz wysłany. — **Mika F.:** Wszystkie te ustawy kosztowałyby co najmniej 40 kor.

Na stronnictwo ludowe: Legięza Antoni 2 kor., Bańdura 20 hal., Trąbka 20 hal., Rzepa 20 hal., Głowacz 20 hal., Twardosz 20 hal., Frostęga Franc. 20 h., Głowacz J. 20 hal., Piechota 20 hal., Wyka J. 20 hal., Zborowski 30 hal., Tatka 30 hal.

Na fundusz prasowy: Śmiłowski 5 kor., Dzięgiel Karol 5 kor.

Dla administracji: Pacyna P. 1 kor.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane *Linimentum Gaultheriae compositum* z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dr Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

„BLASK“ krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasle

Czernidło do butów (szwarc) 29—36 h. za kg.

Waseline żółtą i czarną 28 h. za 1 tuzin.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Sklepom katolickim i kółkom rolniczym wysyła koleją franco do każdej stacji kolejowej. Udziela kredytu i znacznego opustu. ☼ Adres: „BLASK — JASŁO“.

Po niskiej cenie możemy odstąpić kalendarz nasz do rozsprzedaży. Ktoby nam chciał w tem dopomóc, raczy się zgłosić rychło. Administracja „Przyjaciela Ludu“.

Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Ważne dla fachowców.

Młyn i tracz wodny w okolicy lesistej, przy stacji kolej., oraz 5 morgów gruntu do wydzierzawienia. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Nowej Reformy“, (Kraków, Jagiellońska 10), a względnie porozumieć się można także pomiędzy

godz. 2—4 po południu

8 morgów dobrego gruntu prawie w jednym kawałku w mieście Kętach tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli Józ. Kunze w Kalwarji.

Majętność tabularna

w powiecie pilźnieńskim w objętości około 340 morgów, z których około 140 morgów lasu a reszta role i łąki z budynkami jest zaraz do sprzedania za 110.000 kor. Pożyczka z Banku krajowego świeżo osiągnięta wynosi 35.000 kor.

Tytus Bujnowski
c. k. notariusz w Tarnowie.

Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

Ceny bajecznie niskie.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

Mocarnie ręczne kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

do wyrobu dachówek cementowych.

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje **300 K.**

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

Skład maszyn rolniczych

Andrzeja Krukierka w Krośnie.

B. Mańkowski & J. Krukierk

FABRYKA

WYROBÓW BETONOWYCH

✱ w Krośnie ✱

polecają: dachówki cementowe, rury betonowe na mostki i kanały, kręgi studzienne, płyty betonowe na posadzki, łoby, schody, krawężniki, muszle studzienne i wszelkie inne artykuły betonowe.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześladawej szerokości, dymy, drellszi, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, karebany, flanela, szewloty, płótenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korosynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Kupujmy, co kraj wytwarza!

Bardzo stosowne do rozsprażdy dla Kółek rolniczych, sklepików katolickich, a oraz dla P. T. Krawców i wogóle Odbiorców większej ilości. Nadzwyczaj silne i w gustownych kolorach materje baweńniane z podwójnie kręconej przędzy na ubrania męskie, dziecinne i dla kobiet, tudzież najlepszej jakości płótna czysto-lniane na koszule, prześcieradła bez szwu itp., dymy, ręczniki, chustki do nosa, obrusy i serwety, płócienko kolorowe, ścierki, drelchys na liberje i tym podobne wyroby tkackie po cenach najtańszych

poleca: 3—3

Wawrzyniec Barut, tkacz w Korczynie

koło Krosna — poczta Korczyna.

Sprzedaje się sztukami i na metry. — Na żądanie wysyła się próbki darmo i oplatnie.

Niech każdy przeczyta!

Zawiadamiam niniejszem mych Szanownych Odbiorców, że, by ułatwić jak najtańsze nabywanie mych wyrobów, porobiłem składy, w których po cenach zwykłych można nabywać **proszek holenderski dla krów i Zabłocki dla nierogacizny.** Wyroby moje utrzymuje: Apteka Mikolasza we Lwowie, Apteka Horicy w Krośnie, Droguerja Hydzika w Sanoku, Droguerja Przyłęckiego w Jasle, Apteka Fуска w Bieczu, Apteka Witkiewicza w Złotym Potoku. Prócz tego niektóre Kółka rolnicze.

Przypominam, że **paczka proszku holenderskiego dla krów** kosztuje 1 K. za 10 koron 10 paczek franco. **Paczka proszku dla nierogacizny** 60 halerzy. Taniej ani drożej nie sprzedaje i wszelkie inne wyroby, które wpychają spekulanci, nie są moimi wyrobami wypróbowanymi, tylko mniej lub więcej złem naśladownictwem. Moje wyroby są tylko w paczkach oryginalnych, obwiniete w sposób użycia. Setkami listów z kraju, ze Śląska, z Węgier i Bukowiny mogę udowodnić popyt tylko za moimi wyrobami. Tylko te wyroby powinny znaleźć się u każdego hodowcy bydła. Wysyłki skuteczniam codziennie, odsprzedażącym dnje pewien zarobek.

Apteka magistra farmacji

Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywou.

Bank parcelacyjny we Lwowie

nabył na parcelację wielki majątek

Łukowiec żurowski

położony w powiecie rohatyńskim.

Stacja kolejowa: Żurawno-Nowosielce (w pół drogi koleją między Lwowem i Stanisławowem) w odległości 4 km. **Poczta:** Wiszniów w odległości 2 km. **Miasta:** Żurawno oddalone o 5 km. Tak do Lwowa jak do Stanisławowa dwie godziny jazdy koleją.

Z Łukowcem żurowskim graniczy bezpośrednio wielka osada polska: Łukowiec wiszniowski, gdzie jest kościół rzymsko-katolicki i polska szkoła ludowa.

Nadto w pobliżu świeże osady polskie: Czerniów, Tomaszowce, Dołha wojniłowska, Kopanki, Niegowce, Perekosy, Radwanów i inne.

Obszar Łukowca żurowskiego wynosi 1600 morgów w jednym obszarze. Przeważnie świeże zręby po odwiecznych lasach liściastych z zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na korcunek.

Gleba: lekkie glinki przypiaszczyste z bardzo wielką przymieszką próchnicy — ciepłe. **Podglebie:** przepuszczalne. **Ziemia:** nader urodzajna i bardzo łatwa do uprawy (orka na jednego konia). Z korcunków do wyrobienia około 200 morgów na doskonale dwukośne słodkie łąki. **Położenie:** równe z lekkim nachyleniem. Lasy obfitujące w doskonały materiał budowlany, prócz tego w drzewo opałowe i materiał na różne potrzeby gospodarcze. Kamieniołom na miejscu, a z niego bardzo tanio kamień na budowę. Cztery studnie do publicznego użytku przez Bank parcelacyjny wykonane, oprócz studzien przez kolonistów wykopanych, dostarczają obficie doskonałej wody do picia dla ludzi i do pojenia bydła.

Ceny ziemi i drzewa nader przystępne.

Grunta ze świeżego zrębu po 560 koron za morg. Po cenie umiarkowanej otrzyma kupujący lasu, ile zażąda. Łąki po 600 do 650 koron za morg.

Kto w najbliższym czasie do kupna na stojącym jeszcze lesie przystąpi, będzie miał bardzo ułatwiony korcunek, bo drzewo na gruncie jeszcze stojące będzie mógł wraz z podciętym pniem zwalić, a za to i za wyrobienie sągów oraz kupek z tego drzewa, otrzyma dobrą zapłatę.

Wiadomości udziela i przyjmuje pieniądze:

1) Bank parcelacyjny we Lwowie

(ulica Brajerowska L. 11 A)

albo 2) p. **Zygmunt Narzyski**, delegat Banku parcelacyjnego na miejscu w **Łukowcu żurowskim p. Wiszniów** (koło Bukaczowiec).

Grunta wolne od długów i ciężarów dworskich. Kontrakty i intabulacja bezzwłocznie.

Bank parcelacyjny sprzedaje także grunt na raty i wyrabia parcelantom tanie i dogodnie pożyczki na 4%, Banku krajowego na dowolną ilość lat, nawet do lat 24. Geometry bankowi już uskuteczniają pomiary. Odcinają grunta parcelantom choćby tylko za złożeniem zadatku w wysokości jednej dziesiątej części ceny kupna. Parcelantom, którzy złożą jaką kwotę ponad zadek na cenę kupna, Bank parcelacyjny płaci od dnia złożenia do dnia oddania gruntu 4% odsetki.

Dotychczas osiadło już na tym obszarze kilkadziesiąt rodzin mazurskich, w najbliższych dniach otwartą zostanie szkoła polska dla ich dzieci. 1—6

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

ŚWIECANY.

1—4

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przypiaszczyste, nadzwyczaj płenne, przed paru laty zdrenowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacyi Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

Kościół i szkoła w miejscu.

Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.

Po bliższe wiadomości należy się zwracać:

- 1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jasle (Hotel Krakowski).

Na miejscu udziela informacji tamtejszy zarządca Banku p. Stan. Kułakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezzwłocznie kontrakty i intabulację na ich wieczystą własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy mogą za zapłatą jednej trzeciej części połowy ceny kupna dwie trzecie części zapłacić w ratach, w jakich zechcą nawet do pięciu lat.

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodne pożyczki Banku krajowego, czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

PRZYBYSŁAWICE

w powiecie brzeskim.

Sąd, telegraf, poczta, urząd podatkowy w Radłowie o 3 klm. odległym, zaś kościół parafialny w sąsiednim Otfinowie. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei Bogumiłowice lub Białdolino

Grunta najpierwszorzędniejszej jakości, położone między dwiema rzekami Dunajcem i Kisielnią. Obydwie rzeki owalowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk i także ilość wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał i materiały budowlane, a nadto drzewo, sprowadzane splawami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela Bank parcelacyjny we Lwowie i Delegat Banku Wny Kajetan Baliński, który ma swe biuro w Zakliczynie, a w Przybysławicach każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów.

1—6

BANK PARCELACYJNY

**Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11a**

**zawiazany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.**

**Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że
zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych
przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych
długów dworskich.**

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego; Zastępca prezesa: Bolesław Zardecki, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszcz. w Łańcucie; Sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor krajowego Związku przemysłowego we Lwowie; Członkowie: Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Mikołajski Szczepan, lekarz; Olszewski Michał, poseł do Rady państwa (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Pawlikowski Jan, właśc. dóbr; Popławski Jan, redaktor; Dr Jan Rozwadowski, właśc. dóbr; Dr Sołojew Tad., adw., syndyk Banku kraj.; Stapiński Jan, poseł na Sejm kraj.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny

przez **Tryjest.**

Jazda przez **Tryjest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwinicie urządzonych pierwszorzędných parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żegluga w Tryjeście

„Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. L. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **opracować swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możliwości przez austriacki port Tryjest. Towarzystwo i jego Agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płaćli tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali hożliwie najlepsze wikt i utrzymanie.**

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwia:

Jeneralna Reprezentacya Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7
oraz w **Brodach, Podwoleńskich, Ożerniowcach, Nadbrzeziu, Szołakowej.**

oraz

Główna Agencja we Lwowie, Błonie 2

i prowincjonalne agencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Odzienkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego